

# W rocznicę rozpoczęcia wojny w Hiszpanii Czerwona Hiszpania nie miała swego Alkazaru...

Skrytobójczy mord na osobie przywódcy monarchistów hiszpańskich, b. ministra finansów Calvo Sotelo był pewnym wstrząsem, który zaważył w przemożny sposób na losach najmłodszej w Europie republiki.

## MORALNI SPRAWCY ZBRODNI

„Możecie nakazać parlamentowi uchwalenie wam wotum zaufania, nie wolno mi was jednak w niczym od krwi Calvo Sotela, który przywarł do was i hańbił wasz system rządzenia...” — mówił pod adresem rządu „Frente Popular” Gil Robles na posiedzeniu stałej komisji Korteżów.

Moralni sprawcy morderstwa 13 lipca usiłowali tłumaczyć ten fakt, zemstą osobistą. Nie przešlo na to nikogo. Oskarżenie Gil Roblesa podjęła cała narodość myśląca Hiszpania.

## 18 LIPCA 1936 R.

W tej atmosferze wieczorem 18 lipca nadeszły z Marokka hiszpańskiego pierwsze wiadomości o buncie oddziałów wojskowych, o starciach w porcie El Arass. Powstanie 22 dywizji piechoty pod wodzą gen. Quipe de Llano w Sewilli i przejście na stronę powstańców szeregu okrętów wojennych przerzuciło zagłęb powstania z Marokka na półwysep pirenejski.

W pierwszych dniach wojny hiszpańskiej stało się jasnym, że powstanie skierowane jest przeciwko rządowi frontu ludowego. Komunikaty prowizorycznego rządu hiszpańskiego w Burgos podkreślały z naciskiem narodowy charakter powstania.

## WOJNA POTRWA... MIESIĄC

Przewidywano początkowo, że wojna domowa w Hiszpanii zakończy się szybko. Wszak już w pierwszych dniach wojny prowincje: Nawarra Alawa Leon, Loria, Galicja, Bajadoz, Stara Kastylla, Guadalajara, Huesca i Lenda znalazły się w ręku powstańców. Połnocna armia powstańcza, nie napotykając na żaden opór posuwała się ku Madrytowi. „Wojna potrwa najwyżej miesiąc” — donosili wówczas korespondenci z terenów objętych walkami.

Zbyt wiele jednak postawiły wszelkiego rodzaju międzynarodówki na kartę frontu ludowego w Hiszpanii, by bez oporu i „pomocy” dla swych madryckich towarzyszy miały zgodzić się na przegranie tego atutu. Zbyt pojętne były złote pesety z Banku Hiszpanii, dla zgłodniałej złota Francji, by oprzeć się miała pokusie rzućenia na teren wojny setek wagonów broni i amunicji z fabryk francuskich. A zresztą pełnowartościowo Lejba Blum i Daladier — ówczesny minister wojny we Francji — mieli jeszcze inne przyczyny, by dopomagać „czerwonomu rządowi” w Hiszpanii. Przyczyny natury „ideowej” — obaj byli dostatecznie silnie zainteresowani w zwycięstwie czerwonych za Pirenejskimi, by nie podjąć wszystkich kroków dla uruchomienia całego aparatu „pomocy” dla wojsk „Frente Popular”.

## „OGRODEK DOŚWIADCZALNY”

Niebawem ujawnione zostały zainteresowania Sowietów wypadkami na półwyspie Pirenejskim. Przy akompaniamencie rozmów o zachowanie neutralności państw europejskich wobec wypadków w Hiszpanii — wysyłano za Pirenejskie transporty najnowszych środków bojowych. W Hiszpanii ulokowali się wkrótce obserwatorzy sztabów generalnych państw europejskich — krwawe wypadki wojny domowej stały się „ogrodkiem doświadczalnym”.

## Zła przemiana materii

Przyplesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyskazy na skórę. Filtrami dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna zgodna z naturą kuracja jest normowaniem czynności

czajnym”, w którym wypróbowano najnowsze zdobycze techniki w dziedzinie budowy sprzętu bojowego.

Wojna domowa przeciągnęła się z miesiąca na miesiąc... w niewiadomą. Szersza opinia, prócz fachowców wojskowych przestała niebawem interesować się permanentną wojną. Ludzie „przyzwyczajali się” do opisów krwawych okrucieństw czerwonych milicjantów — opinia Europy zajęła się innymi aktualniejszymi troskami.

Tylko w gabinetach dyplomatycznych toczono nadal obłudne rozmowy o nieinterwencji w sprawę wojny hiszpańskiej. Do dzisiaj.

Bohaterska obrona Alkazaru przez garstkę kadetów z Toledo zwróciła znowu uwagę na Hiszpanię. W listopadzie, gdy rząd czerwony uciekł, przed stojącymi u bram Madrytu wojskami narodowymi, do Walencji, odzyskał znowu nadzieję rychłego zakończenia wojny hiszpańskiej. Potem przyszedł upadek Malagi, zdobycie Bilbao, ostatnio ofensywa na Santander.

Wojna hiszpańska stała się znów... monotonna i nie interesująca. Incydent z krążownikiem niemieckim zbombardowanym przez samoloty czerwonego rządu i odwetowym zbombardowaniem Almerii przypominał znowu Europie, że z morza Śródziemnego może paść iskra wojny na cały kontynent.

## OBRAZY, OBRAZY...

Incident ten szczęśliwie załagodzono i powrócono znowu do o-

brań komitetów, podkomitetów, sekcji i rzeczoznawców w sprawie nieinterwencji w sprawę hiszpańską.

Dziś, gdy obchodzimy — jak ażieniu brzmi to słowo — rocznicę rozpoczęcia krwawych wypadków hiszpańskich, sprawa nieinterwencji jest tak samo „w lesie” jak przed rokiem — przypuszczalny termin zakończenia wojny domowej tak samo nieznaany, jak wówczas — 18 lipca 1936 roku.

Ale nie w tym tkwi istota rzeczy. Ludzi, którzyby, się łudzili co do skuteczności pertraktacji o nieinterwencji, jest dzisiaj bardzo niewiele. Świadomość skutków, jakie na układ stosunków w Europie wywarłoby ulokowanie w Hiszpanii bazy wypadowej bolszewizmu, w wypadku zwycięstwa czerwonych — jest coraz powszechniejsza. A w tym przecież streszcza się znaczenie istotne wojny hiszpańskiej.

## OBRAZ PRZYSZŁEJ WOJNY

Idźmy dalej. Europa przyzwyczaiła się patrzeć na obraz wojny hiszpańskiej jako na pewnego rodzaju wizję przyszłej wojny europejskiej.

„Tak będzie zapewne wyglądać przyszła wojna europejska” — powtarzają sobie politycy, dyplomaci i szarzy ludzie. Starcie na cjonalizm z komunizmem — wojna prądów narodowych z „duchem wiecznym rewolucjonistą” — pieczęlowicie hodowanym na łonie Izraela, walka dwóch świa-

tów... To nam grozi — powtarzają sobie z obawą.

## PO DWÓCH STRONACH...

Spójrzmy więc na metody walki na atmosferę panującą w obu armiach walczących w Hiszpanii, na pobudki zmagani zbrojnych u jednych i drugich.

Czerwone bandy milicjantów nie miały swojego Alkazaru, nie miały tylu drobnych rozmiarów, lecz wielkich znaczeniem bohaterstwa i poświęcenia, nie zarejestrowanych przez prasę zaginionych, zapomnianych w natłoku wydarzeń.

„Czerwona armia” hiszpańska ma za sobą rzeź Malagi — krwawe egzekucje kobiet i dzieci, zgłoszczą kościołów i bezcennych wprost pomników kultury. „Czerwona armia” hiszpańska zna dezerterstwo, bunt oddziałów i krwawe porachunki między przełożonymi a podwładnymi, gdy zabrakło pesetów w szkatule Frente Popular. I to jest obraz istotny atmosfery moralnej panującej po obu stronach walczących w Hiszpanii wojsk. Obraz który dzisiaj trzeba przypomnieć.

Czerwona Hiszpania nie miała swego Alkazaru...

„Miles”.

## PRZYRODA DROGOWSKAZEM



Dzięki zastosowaniu szlachetnych włókien morwy do wyrobu bibułek papierosowej, najwyższą moc i delikatność osiągnęły samospalające zwijki

**Morwitan**  
STANISŁAW WOŁOZYSZYNIE

WYŁĄCZNE PRAWO STOSOWANIA WŁÓKNI MORWOWYCH DO WYROBU ZWIJEK PAPIEROSOWYCH ZASTRZ. U. PAT. Nr. 5034

## Śluzne postulaty techników polskich Uniezależnić przemysł naftowy od wpływów międzynarodówki żydowskiej

W dn. 16 b. m. delegacja Nacz. Org. Stow. Techników R. P. (NOST) złożyła w Ministerstwie Przemysłu i Handlu memoriał, w którym zwrócono uwagę na konieczność unarodowienia przemysłu

naftowego kopalnianego. Przemysł naftowy obecnie opany wany jest prawie wyłącznie przez kapitał żydowski. Stwarza to niebezpieczeństwo na wypadek wojny, gdyż żydzi, z kapitalistami zagranicznymi na czele stanowią obcą agenturę.

Przy motoryzowaniu armii i zapotrzebowaniu przez nią olbrzymich ilości płynnego paliwa, jest niedopuszczalne tolerowanie obecnego stanu rzeczy, przy którym nasępuje dalsze zażyźnienie przemysłu naftowego i uzależnianie losów przyszłej wojny od międzynarodówki żydowskiej.

Zażyźnienie naftowego przemysłu kopalnianego nastąpiło w wyniku wadliwie ujętej Krajowej Ustawy Naftowej z dn. 22 marca 1908 r., która do chwili obecnej nie została w ciągu 30 lat zniesiona i dopuszcza do kierowania robotami w pierwszej klasie niebezpieczeństwa osobom, które nie posiadają teoretycznego przygotowania a wykażą się kilkuletnią praktyką i złożą jedynie w miejscowym starostwie górniczym egzamin z ustawodawstwa naftowego.

Nie więc dziwnego, że nasza technika kopalniarska stoi tak nisko w porównaniu z wysoko postawioną techniką rafineryjną. W rafineriach bowiem pracuje znikomy procent żydów, a na stanowiskach kierowniczych znajdują się prawie wyłącznie polscy technicy.

Znamienne są również metody pewnych grup inżynierskich, które przed niedawnym czasem zwróciły się do władz o odebranie jakichkolwiek uprawnień absolwentom polskich szkół technicznych. Owijając starannie specyficzną frazeologią swoje intencje, Organizacja Inżynierów, stwierdziła tym samym niebezpieczeństwo dla żydowskiego kapitału zaangażowanego w przemysł naftowy, grożące od strony techników polskich.

Rada Główna Naczelnej Org. batg.

Stow. Techników w sposób następujący charakteryzuje szkodliwy wystąpienia żydowskie:

„Naczelna Organizacja Stowarzyszeń Techników R. P. uważa za niezbędne ustanowienie prawnego przepisu, w myśl którego jedynie obywatele polscy będą mogli otrzymywać odnośne uprawnienia w kopalnictwie naftowym. Stwierdzamy również, iż wszelkie usiłowania, zmierzające do odbierania uprawnień absolwentom szkół technicznych pod różnymi pozorami, — są ukrytym dążeniem do eliminowania żywiołu polskiego z placówek przemysłowych w Polsce, zastępowania ich elementem obcym, garzącym się do przemysłu naftowego i patrzącym niechętnie na Polaków, rozwijających inicjatywę w dziedzinie przemysłowej po otrzymaniu uprawnień zawodowych”.

Należy przypuszczać, iż odnośne czynniki bliżej zainteresowane sprawą kopalnictwa naftowego.

## KOLCE BEZ RÓŻ

NIEZBEDNA WYPRAWA

Grupa młodych ludzi lubiąca podróżować na wzór gr. Andziarzy za podatkowe pieniądze umyśliła jechać do bywać góry Afganistanu, na których pasą się barany i turyby. Po drodze mieli też zawładnąć o Kaukaz, odkryć Tyflis i inne nieznanie miejscowości.

Sowiety nie pozwoliły na przejazd ani na szwedzenie się po górach. Ponieważ jednak obiecano subsydia trzeba wydać, więc nasi alpinisci wybierają się w Alpy. Zdobędą tam niebywałym wysiłkiem woli i mięśni parę palców - hoteli na szczytach. Muszą tylko dobrze uważać by podczas mroźnej kawy w termosach wspinaczkę nie wpaść pod kolejkę zę-

## Na koloniach i obozach Pamiętajcie o popieraniu Polaków

Nasz czytelnik p. Biedunkiewicz nadsyła nam następujący list z prośbą o umieszczenie:

Tutaj nad Naroczą przejechał obóz mniejszości około 60 osób. Nazwa się Obóz Pracy Klubu 11 Listopada. Zbudowali w ciągu 2 tygodni azow betonową 100 mtr. i piękną kapliczkę.

Jest u nas 3 sklepy, 2 polskie i 1 żydowski. Gdyby wszystkie obcy co tu do nas przyjeżdżają miały taki dobry stosunek do polskiego handlu toby i ten ostatni żyd musiał od

nas wyjechać. Jestem mistrzem krawieckim, robię zbrane ubrania dla turystów, moja żona ma sklep spożywczy, dwa interesy razem związane, placówka czysto polska.

Proszę o ogłoszenie, żeby i inne obozy L. M. K., Schronisko Nauczycielskie i Harcerstwo popierały placówkę polską i przyczyniły się tym samym, jak to robi najwięcej obóz pracy Klubu 11 Listopada, do wysiedlenia się z Naroczy żydowskiego spekulantu. Z poważaniem Mieczysław Biedunkiewicz.

Bez komentarzy.

## MEBLE KUPIONE U P. MORAWSKIEGO PRZETRWAJĄ KILKA POŁOŃ CHMIELNA 41 róg Marszałkowskiej

## Dziwne urośzczenia Rzeszy Autonomia Śląska będzie utrzymana Obrońność, zaczeźność czy zaborczość?

Sprawa ustroju województwa śląskiego znalazła oświecenie w wywiadzie z woj. Grazińskim, zamieszczonym na łamach „Kurieru Warszawskiego”. Woj. Graziński powiedział m. in.:

— Ze sprawą konwencji genewskiej łączono niejednokrotnie w opinii polskiej zagadnienie autonomii śląskiej. Pogląd ten jest błędny, autonomia bowiem została nadana Śląskowi jednostronnym aktem ustawodawczym, powziętym przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Dzisiaj sprawa ta jest żywo dyskutowana na terenie śląskim. Opinia jest pod tym względem taka, że statut organiczny powinien podlegać rewizji. Jak panu wiadomo, zawiązał się tu na terenie specjalny komitet, opracowujący to zagadnienie. Do niego wchodzi przedstawiciele wszystkich grup. Uważam, że z punktu widzenia narodowego utrzymanie samodzielnego województwa śląskiego jest koniecznością.

Jak widać 1) autonomia Śląska będzie utrzymana, 2) Statut organiczny woj. śląskiego będzie zmieniony — ale kiedy, niewiadomo. Zapewne sprawa ta powinna znaleźć się na porządku sesji zyczajnej Sejmu.

## Nieprzychylny wybrzyk „Voelkscher Beobachter”

Tymczasem o przebiegu likwidacji spraw śląskich dowiadujemy się niektórych rzeczy z prasy niemieckiej. „Voelkscher Beobachter” oficjalny organ partii hitlerowskiej, czyli właściwie rządu Rzeszy, pisze:

Nie bez rozczarowania notujemy fakt, że w toku rokowań o zapewnienie praw niemieckich na Górnym Śląsku po upływie t. zw. konwencji genewskiej nie doszło

do porozumienia w sprawie optantów i w innych zagadnieniach prawnych.

Do omówienia tych rokowań jeszcze powrócimy. Okazało się przy nich, jak mało w tym wypadku rząd polski liczy się z duchem porozumienia polsko - niemieckiego, co napędza nas troską o los niemieczyny na Górnym Śląsku i w Polsce.

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że układ z r. 1924 zawarły między oba państwa nie usunął jeszcze zupełnie punktów tarcia między oba państwami.

Z tego powodu nie przywiązujemy wagi do niektórych pozornie po stronie polskiej w stosunku do Niemców, nie zapominając jednak o nich. Tym trudniej jest nam obecnie zrozumieć zachowanie się rządu polskiego w poruszonych sprawach.

To wystąpienie robi dość niesmaczne wrażenie. Sprawa optantów jest jasna i prosta. Niemcy mogą zmuszać polskich optantów do opuszczenia granic Rzeszy, a Polacy — niemieckich. To jest właśnie przewidziane w konwencji genewskiej, czyli w umowie polsko - niemieckiej. Z jakiej racji Polska ma nagłe godzić się na tę niekorzystną dla siebie zmianę umów z Niemcami? Czy zdaniem hitlerowców porozumienie z Niemcami ma polegać na ustępowaniu z naszych praw i rewidowaniu umów na korzyść Rzeszy? W takim razie pozostaje pytanie czy wogóle warto z Niemcami robić jakiegokolwiek umowy?

## Śląsk Opolski

„Czas” wyraża obawy na temat losu mniejszości polskiej na Śląsku niemieckim:

Ocena faktu wygaśnięcia Konwencji górnos Śląskiej nie może budzić różnicy zdań, Śląsk przeszedł kwadrant, który jakkolwiek ciężki, była koniecznością. Była to bądź co bądź reszka niewoli, ostatnia konsekwencja rozdziału ziem polskich. Dala ona Śląskowi okazję do zadokumentowania raz jeszcze swej polskości i związania z nacjonalizmem. Należy się cieszyć, że się skończyła. Obawę budzić może tylko los mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim. Nie sądzimy jednak, aby wygaśnięcie konwencji mogło przyczynić się do jego pogorszenia. Cóż bowiem jako narzędzie ochrony naszej mniejszości narodowej warta była umowa, po tamtej stronie granicy, notorycznie nie przestrzegana.

A no — zobaczmy, jak Niemcy rozumieją porozumienie z Polską. A raczej już zobaczyliśmy, sądząc po dotychczasowej ich polityce w stosunku do mniejszości polskiej!

## Obrona czy zdobywczost

„Polska Zbrojna” omawia znaczenie hasła „obrony Polski”, starając się mu nadać nieco bardziej... zaczepny charakter:

Zdawaliśmy sobie sprawę, że obrona — to tylko trwanie na miejscu; że słowo „obrona”, to pojęcie proste, oznaczające najwyżej szcze wyekwipowanie w pozycji biernej działania przeciwnika. Zagadnienie to przedstawia się jednak wprost odmiennie, posiada różne sposoby działania i może się przejawiać w różnych formach, zależnie od warunków i zadania.

Wynika z tego, że obrona zależy od różnorodnych czynników, tym samym więc i pojęcie obrony jest zbyt szerokie, by mogło być dostatecznie precyzyjowane co do sposobów działania, nie mniej jednak jest jedna naczelna i bezsporna zasada obrony, a mianowicie: „Obrona nie może być bierna, musi być zaczepna”, czyli nie jest to bierne wyekwipowanie na uderzenie przeciwnika, lecz musi być działaniem zaczepnym.

Wydoby te nie zmienia faktu, że obrona obliczona jest na obronienie istniejącego stanu rzeczy, a nie na zdobycie czegoś nowego. „Zaczeźność” — to tylko kwestia t a k t y k i obronnej, a tu chodzi, o co innego — o zdobywczost.

Zdobyczość nie koniecznie wyrażająca się w t e r y t o r i a l n y c h sukcesach. Można zdobywać wartości moralne, naukowe, gospodarcze i t. d. Ale tylko wtedy, jeżeli się do życia ma charakter zdobywczy, nie „zaczepny” i nie „obronny”.

KATOWICE, 17.7. Na lotnisku Katowicach wydarzyła się dziś katastrofa szybowcowa, w której zginął 20-letni harcerz Paweł Cekała z drugiej drużyny harcerskiej im. Tomasza Zana z Pawłowic Katowickich. Cekała wystartował do lotu za samolotem i kiedy na skutek wadliwego startu zmuszony był lądować, wyskoczył ze spadochronem, który się nie rozwinął, tak, że Cekała spadł na ziemię i rozstrząsł czaszkę. Mimo natychmiastowej pomocy zmarł w szpitalu. Szybowiec niegł zniszczenia.